

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!Gazeta
Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 237 (10 626) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 10.10.1985 r. Wydanie 1, 2 Cena 6 zł

ZA 3 DNI WYBORY

Opowiem się
za dobrem
Ojczyzny...

Dobro wspólne, a na jego tle — nadzieja na pomyślnosc każdego z nas. Taki jest dominujący ton obecnych dni. Mówią o tym nasi Czytelnicy; myślą o realiach, które coraz częściej uzasadniają optymizm.

KRZYSZTOF PODURGIEL

— brygadista w Suwalskich Zakładach Drobniarskich:

— Niektórzy twierdzą, że wieloletnie uchwycenie przez Sejm III kadencji aktów prawnych obniża ich wartość. Ja z takim poglądem się jednak nie zgadzam. Co innego jest ważne. Chodzi o to, aby wyprawy ustawy zostały z całą stanowczością wcielone do praktyki.

Trzynasty października stanie się dniem nadziei na lepsze jutro. W życiu bowiem trzeba kierować się rozsądnym optymizmem. Już dziś widzę pewną poprawę w wielu dziedzinach. Oby nie zabrakło nam cierpliwości i uporu w dążeniu do wytyczonych celów. Tego należy życzyć nam wszystkim i naszym przedstawicielom, którzy zasiadają w Sejmie.

Głosować pójdę razem z żoną. Jeśli będzie ciepło, weźmiemy też z sobą dzieci. Jak przy poprzednich wyborach nazwa Obwodowa Komisja mieściła się w budynku Szkoły Podstawowej nr 5 w osiedlu „Północ”. Opowiem się tam za dobrem Ojczyzny. Czy można dokonać innego, lepszego wyboru? (m)

ANDRZEJ GRIGO —

— pracownik Okręgowego Inspektoratu Gospodarki Energetycznej w Białymstoku:

— Sejm obecnej kadencji stworzył bardzo wiele aktów prawnych. Chciałbym, żeby poświecić przyszłej kadencji poświęcił więcej uwagi rozliczom i wdrożeniu aktów prawnych w życie.

Przeprowadzając kontrolę w zakładach produkcyjnych, widzieliśmy bardzo szybko postępującą dekapitalizację maszyn i urządzeń, zwłaszcza pochodzących z importu. Mam nadzieję, że wybrani przez nas posłowie będą do tego faktu przywiązywać dużą wagę. Muszą sobie i wszystkim uświ-



W Obwodowej Komisji Wyborczej nr 99 w Białymstoku, mającej siedzibę w Zakładzie Energetycznym, trwają ostatnie przygotowania.

NA ZDJĘCIU: przewodniczący komisji — ZBIGNIEW FIEDOROWICZ oraz członkowie JANINA HARABURDA i KRZYSZTOF WOJNICKI.

Fot. Z. LENKIEWICZ

Przygotowania lokali

INFORMACJA WŁASNA

W obwodowych komisjach wyborczych trwają ostatnie przygotowania do aktu wyborczego. Lokale, które odwiedzać będziemy 13 bm., są odświeżone i dekorowane, w niektórych przeprowadzono

drobne remonty. Członkowie komisji zostali zapoznani z obowiązkami, które w czasie szkoleń organizowanych przez okręgowe komisje wyborcze. W okręgu białostockim w 405 obwodowych komisjach pracuje społecznie 3.600 osób, w łomżyńskim w 214 komisjach działa około 2 tys. osób, a w suwalskim 248 komisji obsługuje ponad 2 tys. działaczy. Wśród członków komisji są nauczyciele, pracownicy administracji państwowej, przedstawiciele zakładów pracy, rolnicy.

Sobota będzie dniem pełnej gotowości przedwyborczej. Tego dnia obwodowe komisje otrzymają skorygowane spisy wyborców, w których uwzględnione są reklamacje zgłaszane przez osoby uprawnione do głosowania.

Głosowanie odbywać się będzie w niedzielę w godzinach 6—22. (ib)

Ciąg dalszy na str. 3

Codzienna służba
społeczeństwu i państwu

INFORMACJA WŁASNA

Z okazji święta MO i SB oraz Dnia Wojska Polskiego społeczeństwo Białegostoku złożyło wczoraj, 9 bm., hołd pamięci naszych żołnierzy poległych na wszystkich frontach drugiej wojny światowej oraz funkcjonariuszy Milicji

Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa, którzy zgineli w walkach z reakcyjnym podziemiem, broniąc młodej wiary ludowej. Przed Pomnikiem Bohaterów Ziemi Białostockiej zapłonął znicz, a żołnierze WP i funkcjonariusze MO zaciągali wartę honorową. Obok stanęły ze sztandarami kompanie honorowe. Po odegraniu Hymnu Narodowego delegacje partii

Ciąg dalszy na str. 3

Przedwyborcze spotkanie w zakładach „Cora” w Warszawie

Polska
wspólną sprawą
wszystkich Polaków

„Polska wspólną sprawą wszystkich Polaków” — to hasło patronowało przedwyborczemu spotkaniu w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Cora” w Warszawie, jako synteza przemysłów, wniosków i żarliwych dyskusji na każdym z 6200 zebranych, festynów i miłyngów odbywających się w okresie ponad dwóch miesięcy poprzedzających wybory.

Wojciech Jaruzelski oprowadzany przez kierownictwo zakładu wraz z gospodarzami stolicy zwiedził wydziały produkcyjne zakładu, m.in. szwalnię nr 1 i nr 2 oraz salę wzornictwa, w której zaprezentowano bieżącą produkcję ZPO „Cora”. Wzięte w fabryce Wojciech Jaruzelski poświęcił na bezpośrednie rozmowy z pracownikami. Rozmawiając premiera było kilkadziesiąt kobiet. Poruszano problemy warunków pracy i płacy, życia w dużym mieście, budownictwa mieszkaniowego. Nie brakowało osobistych wynurzeń, pytań kierowanych do premiera. Wojciechowi Jaruzelskiemu kobiety z „Cory” składały gratulacje z okazji wystąpienia na forum ONZ, przekazywały życzenia pomyślności w dalszej odpowiedzialnej pracy. Kilka rozmów, zwłaszcza z młodymi pracownikami — bo zakłady „Cora” dysponują własną szkołą przyzakładową — wią-

Ciąg dalszy na str. 3

Na spotkanie wraz z grupą kandydatów na posłów z listy krajowej przybył gorąco powitany przez zebranych i sekretarz KC PZPR, premier, gen. armii Wojciech Jaruzelski. Obecni są kierownicy wszystkich organizacji — sygnatariuszy deklaracji programowej PRON.

Dużą grupę uczestników spotkania stanowiły przedstawiciele zakładów „Cora”. Wśród zebranych znajdowali się ludzie, którzy codzienną postawą i pracą dowodzą gotowości podejmowania każdego trudu w imię wspólnego dobra, w imię rozwoju Ojczyzny.

W sali Zakładowego Domu Kultury — ponad 1000 osób reprezentujących główne środowiska zawodowe i społeczne kraju. Obecni byli producenci robotnicy, rolnicy, nauczyciele, pracownicy nauki i kultury, ludzie sztuki, działacze stowarzyszeń chrześcijańskich oraz organizacji społecznych i młodzieżowych, związkowcy, autorzy listów do premiera.

O godz. 15.00 spotkanie rozpoczęło się od powitania zebranych przez przewodniczącą Rady Warszawskiej PRON prof. Adolfę Ciborowską, która nawiązując do przebiegu kampanii wyborczej podkreśliła, iż udowodniła ona, że polskie społeczeństwo odchodzi od bezadziejności i marazmu, mobilizując w sobie wszelkie siły woli i ducha, aby pchnąć naprzód sprawę

narodowego porozumienia, umacniać dzieło odnowy, przewidywać skutki kryzysu.

Przed rozpoczęciem przedwyborczego spotkania I sekretarz KC PZPR, premier gen. armii Wojciech Jaruzelski zwiedził Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Cora” w Warszawie, spotkał się z aktywnym tej zasłużonej fabryki, a przede wszystkim rozmawiał z pracownikami „Cory”. Zakłady „Cora” od 36 lat produkują poszukiwane na rynku krajowym i eksportowane do wielu krajów wyroby odzieżowe, m.in. modne płaszczy, kurtki, komplety ubraniowe. Obecnie zakłady zatrudniają 3750 pracowników w tym 80 proc. kobiet, produkują w roku 1,8 mln sztuk odzieży.

Przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego

SZANOWNI ZEBRANI!

Nasze spotkanie ma charakter szczególny. Jest kulminacją kampanii wyborczej. Zastanawiałem się nad formą, w jakiej powinienem zabrać głos. Jakiej wypowiedzi oczekują wyborcy? Sprawa to niełatwa. Tyle już zwłaszcza w ostatnich tygodniach powiedzieli kandydaci na posłów, przedstawiciele władz, uczestnicy zebranych przedwyborczych.

Wyrażę więc to, co w tej chwili myślę i czuję, ograniczając się do kilku problemów poruszonych dziś na tej sali i szczególnie mocno zaakcentowanych podczas całej wielkiej debaty. Jej plan to ponad 40 tysięcy opinii i propozycji. To swego rodzaju fotografia współczesnej Polski. Ukazuje ona to, co cieszy, co

tworzy i zdrowe, lecz również to, co smuci i boli.

Przebieg kampanii wyborczej jest najlepszym świadectwem wielkiego ożywienia społecznego i politycznego, poczucia obywatelskiej troski i odpowiedzialności. To zobowiązuje nas, abyśmy w tym trudnym momencie nie ulegli, nie pozwolili na podważenie naszej roli, nie pozwolili na podważenie naszej roli, nie pozwolili na podważenie naszej roli.

Spotkania przedwyborcze ze swej natury składają się z wielu elementów, które przed wojną nazywano „masami”. Celem w tym propagandowym przedsięwzięciu na Zachodzie. Nie chcemy iść tym śladem. W partii, rządzie, w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego przywiązujemy najwyższą wagę do tego, co stanowi dla nas normę politycz-

ną i moralną — nakaz mówienia prawdy, nawet wówczas, gdy jest przykra i nie skłania do okłasków.

Nie zapomniamy, że zaufanie społeczeństwa do władzy nie nadużywamy, a ludzka ofiarność uległa nierzaz roztrwonieniu. Pozostanie to nauką i nieustającą przestroją, przede wszystkim dla nas, którzy dziś ubiegamy się o wyborczy mandat.

Ale w każdej Ludowej Rzeczypospolitej dominują inne karty. Dzieło naszych rąk i umysłów taniej reklam nie potrzebuje. Broni się samo. Z jakiego miejsca i od czego rozpoczynamy? Od rozniowywania, odgruzowywania, repatriacji, walki z analfabetyzmem.

Istotę minionych lat, treść socjalistycznego 40-lecia symbolizuje Warszawa. Także

i to miejsce, gdzie odbywa się nasze spotkanie. Rozciągał się tu kiedyś wstydliwy obszar podmiejskiej biedy i nędzy. Jesienią 1944 roku było to zryte polskimi pobojowiskami. Tak jak Grochów, jak nasza stolica, zmienił się i rozwinął cały kraj. Rola dzięki pracy milionów robotników, chłopów, inteligentów, którzy Polskę odzyskali z ruin, budowali, dawali jej moc i znaczenie w świecie.

Potwierdza to również dzieło ostatnich, jakże trudnych lat — dorobek socjalistycznej odnowy.

Prawda, że nie wszystko wyszło tak, jak byśmy pragneli. Jest jeszcze wiele cieni, bolączek, niemiła zła. Ale od poprzednich wyborów sejm-

Ciąg dalszy na str. 2

Tym, którzy nas uczą
i wychowują

★ LICZNE UROCZYSTOŚCI, ODZNACZENIA ZASŁUŻONYCH NAUCZYCIELI ★ SERDECZNE ŻYCZENIA OD UCZNIÓW, RODZICÓW I WŁADZ

INFORMACJA WŁASNA

Od lat, 14 października obchodzony jest jako Dzień Edukacji Narodowej, popularnie przez uczniów nazywany świętem nauczyciela. Wybrano tę datę nawiązując do tradycji Komisji Edukacji Narodowej, pierwszego ministerstwa oświaty w Europie.

Wczoraj, na kilka dni przed dorocznym świętem pedagogów, Szkoła Podstawowa nr 12 w Białymstoku powitała nauczycieli i gości — przedstawicieli wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych. W odświętnie udekorowanej sali, odznaczającej państwowymi, oświatowymi i regionalnymi wyróżnionymi 300 pe-

dagogów reprezentujących wszystkie szczeble systemu szkolnego. Za wybitne osiągnięcia w pracy 72 nauczycieli otrzymało Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, wręczono także 54 Złote Krzyże Zasługi, trzy Srebrne i sześć Brązowych, a także jedenaście medali Komisji Edukacji Narodowej.

Serdeczne gratulacje i życzenia odznaczonym złożył I sekretarz KW PZPR — Włodzimierz Kołodziejuk. Podkreślając trud nauczycielskiego zawodu i kłopoty, z jakimi boryka się oświata, zwrócił uwagę, że są to pro-

blemy wielokrotnie powracające w dyskusjach na zebraniach przedwyborczych i na niejednym forum krajowym. Dowodem rangi tych spraw jest tematyka najbliższego plenarnego posiedzenia KC PZPR, które w całości ma być poświęcone edukacji narodowej.

W imieniu odznaczonych podziękowała nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 22 w Białymstoku Pelagia Kuźmiało. Kwiaty i życzenia od dzieci i młodzieży oraz część artystyczna były sympatycznym zakończeniem uroczystości.

W ciągu najbliższych dni, poprzedzających święto nauczycieli, we wszystkich szkołach naszego regionu odbywać się będą uroczyste akademie i spotkania wychowanków z pedagogami.

Ciąg dalszy na str. 3

„Achille Lauro”
uwolniony

W środę w godzinach popołudniowych porwaczkę włoskiego statku „Achille Lauro” poddał się.

Tym samym zakończył się 48-godzinny dramat pasażerów i załogi statku uprowadzonego między Aleksandrią i Port Saidu przez przedstawicieli jednego z ugrupowań palestyńskich.

Według informacji podanej przez rzecznika włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, który kontaktował się z kapitanem uprowadzonego statku Gerardo de Rosa, wszyscy przebywający na „Achille Lauro” pasażerowie czują się dobrze i w czasie uprowadzenia nie doszło tam do żadnych aktów przemocy. Tym samym nie potwierdziły się doniesienia o zabicie przez porwaczkę jednego z pasażerów amerykańskich. Nie ma już także obaw o los przebywających na pokładzie statku sześciorga obywateli polskich — tancerkę zespołu baletowego „Sabat” i piosenkarkę Wojciecha Gassowskiego. (Patrz komentarz na str. 2)

W jutrzejszym Magazynie

Do wyborów z dawnymi lat powraca w wspomnieniach zlatulowanych „JAK WYGRALIŚMY NA KURPIACH” — STANISŁAW ŚWIERAD.

Ten kto jest akurat wolny, pomaga innym. Pod budką z piwem pusto, na papierosa nie robi się przerwy, po godzinach zostaje się nie na pół litra, a na wykończenie roboty. Nic dziwnego, że w 1984 roku w woj. suwalskim oddano najwięcej mieszkań w Polsce w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców. O ekspresowych czy jak kto woli kompleksowych brygadach przedsiębiorstwa „Pojezierze” pisze pod tytułem „USUWANIE ROZTEREK” ANDRZEJ POLAKOWSKI, konstatając z zaskoczeniem, że gospodarze cunda zdążyli nam już nieco spowszednić.

Kiedyś wyczytałem w gazetach, że w salach lekcyjnych szkół białostockich minionej zimy bywało tylko 13 stopni C. To ja chcę powiedzieć, że w Różanymstoku terminem wtedy wskazywał minus pięć stopni, a dzieci i nauczyciele trzęsili się w palciach. Widać te warunki nie zmroziły konceptu, bo pojawiła się szansa na to, że któryś z kolejnych Dni Nauczyciela będzie w Różanymstoku obchodzony już w nowych murach szkolnych. W każdym razie mieszkańcy dołożyli już do tej wizji niejedną własną cegiełkę, o czym donosi KRYSZYNA POLAKOWSKA w artykule „DO SZKOŁY POD GÓRKĘ”.

„KROK W DOROSŁOŚĆ”, to niejako przełomowa chwila w życiu nastolatka skłania do refleksji. Kilka takich retrospektywnych i perspektywicznych uwag spisuje HELENA VANEK: „Otrzymanie dowodu osobistego to, moim zdaniem, przepustka do samodzielnego działania, decydowania o swoim losie, a często i innych ludzi. Jednak w przypadku ucznia fakt ten nie ma zbyt dużego znaczenia. Legitymacja szkolna jest jakby dowodem tożsamości”.

Inauguracja roku kulturalnego w Suwalskiem

Wyrównywać
dysproporcje środowiskowe

INFORMACJA WŁASNA

Państwowa Szkoła Muzyczna w Augustowie, poza normalną pracą dydaktyczną, zajmuje się upowszechnianiem muzyki. Tutaj właśnie odbywają się liczne koncerty. W br. szkoła była organizatorem przeglądu dorobku szkolnictwa artystycznego i festiwalu muzycznych studentów zespołów kameralnych „Augustowskie spotkania młodych”. Nic więc dziwnego, że w tej właśnie szkole odbyła się inauguracja roku kulturalnego. Uczestniczyli w niej pracownicy i działacze kultury z całego województwa. Mówiąc

o zadaniach ludzi kultury w roku 1985/86, wicewojewoda Stefan Lenkowski stwierdził, iż wiodącym hasłem będzie tworzenie warunków do powstania i rozwoju kultury w kulturze wszystkich grup społecznych. Uwaga skoncentrowana zostanie na wyrównywaniu dysproporcji środowiskowych w dostępie do kultury. Szczególny nacisk położony zostanie na pracę na wsi, a w tym rozwijanie współdziałania ze szkołą. Towarzystwa regionalne, poświęcając więcej czasu młodzieży, bardziej mogą ją zwią-

zać z tradycjami swego regionu. Ważne są też poczynania dotyczące ochrony środowiska naturalnego.

Placówki kultury powinny w większym zakresie korzystać z pomocy społecznych mecenasów: PRON, organizacji młodzieżowych, samorządów powiatowych i związków zawodowych. Ruch związkowy przynajmniej rolę współorganizatora życia kulturalnego klasy robotniczej. Należy zatem dążyć do stworzenia najlepszych warunków do jej aktywnego uczestnictwa w kulturze.

Ciąg dalszy na str. 3

pogoda

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA
białostockiego, łomżyńskiego
i suwalskiego

DZIS — zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami, miejscami możliwe opady deszczu. Temperatura maksymalna 12-14 st. C., minimalna 7-9 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-wschodni i zachodni.

JUTRO — miejscami opady deszczu. Temperatura bez większych zmian.

DZIS IMIENINY: Paulina, Franciszka i Tomita. (ska)

Stara Prochownia
gości Białystok

INFORMACJA WŁASNA

Od 7 do 12 października w Warszawie odbyła się 85. Jakiś informacja plakaty „Stolica na te dni zmieniła się w miasto poetów”. W bogatym programie (spotkania z wybitnymi poetami, sesje i spektakle) tej imprezy ma swój udział środowisko Białostoczyzny. Na spotkanie w ramach Warszawskiej Jesieni został poproszony m.in. poeta Wiesław Kazanecki.

Wojciech Siemion w Teatrze Starej Prochowni, dziś

i jutro, o godz. 20, zaprezentuje Białostocki Oddział Krajowej Agencji Wydawniczej. Po Rzeszowie, który miał swoje programy miniona wiosna, Stara Prochownia przedstawi ciekawsze fragmenty działalności białostockiej oficyny. Rzecznik opiera się na „Osobliwościach”, czyli wydaniciu, które wywołało sporo dyskusji, ale równo-

Ciąg dalszy na str. 3

Przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego

to naJlep-
ście ideal-
ięcia. Ale
apibry już
dzisiejszej
ali wszyscy
ją w dół,
nad głowę,
szego go-
zy reforma.
znacowanie
ty dotych-
u i rezul-
porczej dy-
„reforma
siebiorstwa
modziłoś-
rzadności”.
yrażano o-
est dobra,
biurokraci,
ją zabo-
życie opi-
w wszelką
gospodar-
cji — spo-

zasad jej
reforma na-
wała" tych,
a jako pa-
tem fun-
gowa do-
kądzie się
nie. Dla nie-
dla ospa-
tyłko utr-
biejorczy-
to" wiel-
idzie o to,
m w dzia-
reforma
e, rzetel-
aty. Wiele
nięte, ale
y pozosta-
wótwórz raz
ając tym
wyrażoną
Wysockie-
reformy

istycznych
ch. Rozpo-
wykle dla
izacja dłu-
ów współ-
okazją do
ch czynni-
kowo-tech-
nyśli uczo-
ów, inży-
żający się
Polskiej.

radzieli-
nie trud-
nie, rozwią-
złone
zwłaszcza

jęzone za-
u. Wrosła
owa i rol-
stopniowo
u. Rosnie
ię pozycja
a w han-
współpracy
zinie
wytetni.

nadal jest
rzeba pod-
niejednym
izis w Pol-
da się licz-
na pracy.
prawienia
aktycznych
ny najkole-
nie rozwią-
wopów wy-
cznie po-
osób ko-
obnożności
o. Rozsze-
adceń so-
grup za-

utrzymać
odczuwal-
ość uległo
ójść dalej
złości
nastota na-
podstawa

czoraj na-
nerze nau-
formułowa-
męczonych

dobry sposób
czas są
one". Ale
powodem
nie: po-
do prze-
ci.

ogrom za-
łne brze-
żące wy-
ci na po-
my musimy
mu spro-

ażdzierni-
owiedział
dzieli się
as będzie
wywatełski
amin.
adrość i
który ty
al i tyle
nia.
y!
(PAP)

Polska wspólna sprawa wszystkich Polaków

Ciąg dalszy ze str. 1

zakończył z perspektywami a-
zawoju, zawodowego i ży-
wotnego w tym przedsiębior-
stwie.

W sądzie Zakładowego Domu
Kultury „Cory” rozpoczęła się
dyskusja. Jako pierwsza za-
brała głos Wiesława Brożek-
Filipowski, dyrektor Li-
ceum Ogólnokształcącego im.
Adama Mickiewicza w War-
szawie. Mówiąc o oświacie
stwierdził, iż w obecnej sy-
tuacji głównym problemem
szkolnictwa są częste reformy
— zarówno programowe,
strukturalne jak i organiza-
cyjne. Młodzież ma przele-
wać programy, które prze-
kraczą możliwości przyswa-
jania przez nią wiedzy. Prze-
pracownicy są nauczyciele i
uczniowie. Jednocześnie sto-
imy przed koniecznością wpro-
wadzenia do szkół nauki wy-
korzystywania komputerów.
Jest to niezbędne dla nadg-
nia naszego społeczeństwa za
światowym postępowaniem nauko-
wo-technicznym. Jednak aby
wprowadzić do programów
szkolnych komputeryzację na-
leży zrezygnować z tej ich
części, która jest już prze-
starzała i niepotrzebna. Poru-
szyła również problem bu-
dowlanego nowych obiektów
szkolnych, podkreślając ko-
nieczność prowadzenia na
szeroką skalę realizacji typ-
owych rozwiązań.

Z kolei zabrał głos robotnik
z Warszawy. Zakładów
Maszyn Budowlanych im. Wa-
rszawskiego Jerzego Weso-
kiego, który mówił o funkcjonowaniu
reformy gospodarczej. Pod-
kreślił, że głównym po-
wodem opóźnienia wielu po-
zytywnych reformatorskich jest zbyt
duża liczba dyspozycji oraz
kierowanie się przez wiele
przedsiębiorstw względami
partykularnymi. J. Weso-
ki przytoczył przykład z włas-
nego zakładu, gdzie obecnie
30 koparek czeka na oszczęd-
zienia. Tymczasem podkreślił —
kooperanci poszukują bar-
dziej opłacalnej produkcji niż
„spinek do krawatów”. O-
sprężył nie chce produkować
nikt. Ciężko na tym gospodar-
ka, a także eksport.

Następnym mówcą był Ja-
cek Kijowski z Politechniki
Warszawskiej, który zajął się
wychowawcą działalności
szkół wyższych. Powstała u
nas społeczność o charak-
rze nadprzemysłowym, a to
wymaga stworzenia gospodar-
ki chłonnej na innowacje —
powiedział. Tymczasem w na-
szym społeczeństwie wystę-
pują wciąż te polskie tendencje
do egalityzmu. Jest to pro-
blem edukacji narodu, poczyn-
ając od szkół podstawowych
po uczelnie. Należy oprowa-
dzać nowoczesną, realną per-
spektywę wykorzystania po-
tencjału absolwentów szkół
wyższych. Mówca zwrócił też
uwagę, że kadra wychowaw-
cza w szkołach wyższych sta-
je się. Ustawo o szkolnic-
twie wyższym — stwierdził —
daje szansę dopływu młodej
krewi na uczelnie.

Andrzej Nowak, działacz
katolicki, reprezentujący Sto-
warzenie „PAX”, mówił o
udziale ludzi wierzących
w dzieło odrodzenia państwa
i narodu. Jest to zadanie wiel-
ce atrakcyjne dla chrześcija-
nina — zaznaczył. Domaga się
ono odrzucenia swiadostwa ne-
gacji i bierności. Swiadostwo
w sytuacji, w jakiej się znajduje
Polska, uważamy za podsta-
wowy swój obowiązek czynny
udział w naprawie wspólnego
domu — naszej ojczyzny.
W tym kontekście dyskusja
podkreśliła potrzebę pieleg-
nowania przymiotów rodzinnego
domu oraz przeciwdziałania
upadkowi rodziny. Wszystkie
procesy odtworzenia w na-
szym społeczeństwie — za-
znaczył — rozpocząć trzeba od
rodziny. Jest to cel wymagają-
cy nie tylko krzewienia po-
stepowych kantonów etycznych
ale również stwarzania ma-

terialnego oparcia rodzinie, a
więc rozwoju budownictwa
mieszkaniowego, opieki zdra-
wotnej, polepszania warunków
pracy.

Kandydat na posła z listy
krajowej, przewodniczący ZG
ZSMP — Jerzy Szmajdziński
mówił o problemach młodego
pokolenia i potrzebie pobu-
dzenia jego szeroko pojętej
aktywności. Młodzież patrzy
na sprawy kraju — stwier-
dził — przez pryzmat włas-
nych problemów, miast
wsi. Tam też należy pobudzać
jej inicjatywę przekształcania
rzeczywistości, co w ostatecz-
nym rozrachunku stanie się
tym samym czynnikiem pozy-
tywnym, przebudowy kraju. J.
Szmajdziński zwrócił uwagę
na potrzebę kształcenia w
młodym pokoleniu zasad lo-
gicznego oraz innowacyjnego
myślenia, tak się robi na ca-
łym świecie, bo, to jest
dźwignia postępu. Mówiąc o
tworzeniu młodzieży sposo-
bności do działania, przedm-
wiał ZG ZSMP podkreślił, iż
w poprzednim Sejmie tylko
6 posłów reprezentowało or-
ganizację młodzieżową. O-
becnie na listach kandyda-
ckich znajduje się ponad 100
osób, rekomendowanych przez
społeczność związków m-
łodzieży. Można więc będzie po-
wołać zespół młodych posłów,
którego zadaniem stanie się
propagowanie nie tylko po-
stulatów, ale również, inicy-
tyw młodego pokolenia.

Reprezentująca załogę za-
kładów „Cora” Anastazja Teo-
dorska skupiła się w swym
wystąpieniu na zasygnalizowa-
niu problemów w polityce spo-
łecznej. Zwracając się w imie-
niu kobiecej załogi swego za-
kładu do kandydatów na
posłów, zobowiązała ich do
preferowania w przyszłej dzia-
łalności sejmowej tego wszy-
stkiego, co służył będzie zdra-
wieniu fizycznemu i psychicz-
nemu społeczeństwa, a przede
wszystkim do przeciwdziałania
alkoholizmowi i narkoma-
nii.

Rollnik indywidualny Kazi-
mierz Łaskowski podkreślił,
że jednym z podstawowych
problemów dyskusji przed-
wyborczej była programowa
teza deklaracji wyborczej
PRON o możliwości osiągnię-
cia przez Polskę do 1990 r.
samowystarczalności żywno-
ściowej. Jest to jednak nie
tylko sprawa rolników — za-
znaczył. Odpowiedzialność za
wyżywienie narodu dzieła
z rolnikami fabryki produkują-
ce maszyn i urządzenia dla
rolnictwa, a także zakłady
przetwarzające plody rolne.

Gracjana Jankowska — pie-
legniarka, nawiązując do wy-
powiedzi swoich poprzedni-
ków, zwróciła uwagę, na ko-
nieczność udzielenia pomocy
młodzieży zagrożonej alko-
holizmem i narkomania. Zazna-
czyła, że nie ma dnia, aby
na tle tych plag społecznych
nie rozgrywały się dramaty
rodzinne. Problem ten wy-
maga z jednej strony tworzenia
warunków do leczenia ludzi
uzależnionych, z drugiej zaś
surowego i konsekwentnego
karnością tych wszystkich, któ-
rych udostępniają młodzieży
alkohol i narkotyki, zabijają
w niej człowieczeństwo.

Zenon Komender — wice-
premier, kandydat na posła z
listy krajowej, poświęcił swe
wystąpienie potrzebie zwalczania
z całą konsekwencją róż-
nych przejawów patologii,
zwłaszcza pasywności, speku-
lacji, alkoholizmu i narko-
manii. Tematy te muszą znaj-
dować się stale w centrum
uwagi nas wszystkich, a
zwłaszcza kompetentnych in-
stytucji, komisji i organizacji
społeczno-politycznych. Wpro-
wadzenie odnowy moralnej, tak
niezbędnej naszemu społeczeń-
stwu, szczególnie wielką rolę
mają do spełnienia przede
wszystkim te siły społeczne,
które ustawowo zostały do te-

go zobowiązane. Musimy do-
prowadzić do tego, aby w spo-
sób właściwy funkcjonowała
kontrola wewnętrzna w za-
kładach pracy oraz aby presja
własnego środowiska była sil-
na i skuteczna. Niezbędne jest
także jak najszybsze oprowa-
dzenie, pełniejszej aniżeli do-
tychczas, koncepcji szerszego
włączenia do zwalczania pa-
tologii społecznej terenowych
ogniwi PRON. Wicepremier
wyraził przekonanie, że
wspomniana tematyka znajdu-
jąc się będzie nadal w cent-
rum uwagi władz i opinii spo-
łecznej.

Krzysztof Majewski (ChSS)
działacz katolicki, skoncentro-
wał się na problemach zwią-
zanych z poszukiwaniem drogi
porozumienia ponad różno-
rodnością postaw i poglądów
Polaków. Socjalizm — powie-
dził — stworzył szerokie
możliwości zaspokojenia aspi-
racji życiowych wszystkich
kręgom społecznym, zarówno
ludziom wierzącym jak i nie-
wierzącym. Od wysiłku nas
wszystkich zależy będzie Pol-
ska jutra, którą budować mu-
simy, zjednoczeni zgodną wolą
służby dla kraju. Wysoka
kondycja społeczno-polityczna
kandydatów podkreślił
wyrażać się jednak musi
przede wszystkim nie dekla-
racjami, ale konkretnym dzia-
łaniem. Mamy tylko jeden
program: Polska jutra, Polska
ludzi uczciwych i oddanych
Ojczyźnie, Polski w tych gra-
nicach i z tym ustrojem —
socjalistycznym.

O potrzebie kreowania go-
dności ludzkiej pracy mówiła
Jadwiga Dysko-Zołnierczyk,
działaczka Rady Warszaw-
skiej PRON. Jakże często, w
przeszłości, praktyka odbiega-
ła od rzeczywistości. A prze-
cież odczuć, że praca ludzka
i jej owoce są godne szan-
unku, stanowi właściwy i
najskuteczniejszy czynnik mo-
bilizujący. Oczywiście, pamię-
tać musimy, że człowiek pra-
cy w naszym socjalistycznym
państwie musi mieć godne
warunki do wypełniania
swych zadań. Dbałość o te
warunki — jest dbałością o
zapewnienie etosu pracy. Dy-
skutantka wyraziła nadzieję
dla pracy Sejmiku VIII kade-
ncji, zwłaszcza w dziedzinie
porządkowania prawa i dba-
łości o praworządność. Sejm
IX kadencji — powiedziała —
będzie musiał uczynić
wszystko, aby podjęte przez
poprzedni parlament ustawy
były konsekwentnie wpro-
wadzane w życie.

Wiktor Lis, robotnik z Za-
kładów Radiowych „Rawa”
skoncentrował się na spra-
wach związanych z szeroko
rozumianą oszczędnością, w
szczególności materiałową i su-
rowcową. Obowiązującą ona
musi nas wszystkich — od
robotnika do ministra. Od-

zwycaliśmy się do oszczę-
dności. Dlatego tak mało kon-
sekwencji wykazujemy wobec
tych, którzy winni są niego-
spodarności? — zapytał.

Jan Machulski, aktor i dy-
rektor „Teatru Ochota” w
Warszawie zwrócił uwagę na
potrzebę szybkiego oprowa-
dzenia brakujących jeszcze
przepisów wykonawczych do
ustaw o instytucjach arty-
stycznych. Jako aktor —
wskazał następnie — mam
wiele okazji do bezpośrednich
spotkań z ludźmi, z widzami
spektakli, z miłośnikami tea-
tru. Przekonałem się, jak
wiele znaczy wiarygodność
tego, co mówię się ludziom.
Refleksję tę odnoszę i do
spraw ogólnych, do wiary-
godności i zaufania, jakimi
powinni cieszyć się zarówno
Sejm jak i rząd. Mówca wy-
raził przekonanie o powszech-
ności dążeń, aby Polska
znów znalazła się w czoł-
wie krajów świata.

Nadal nie funkcjonuje pra-
widłowo w naszym kraju za-
sadę. Każdemu według jego
pracy — stwierdził kolejno
mówca, Zbigniew Kamiński,
robotnik z Huty „Warszawa”.
Przeżył jej — powiedział —
nie małe, lecz różnego
rodzaju kombinatorów, speku-
lantów. Ich zarobki tak bar-
dzo odbiegają od rzeczywisto-
ści, że wynagrodzeń ludzi
rzetelnej pracy. Wystarczy porównać
to, do czego doszli np. robot-
nik z 25-letnim stażem za-
trudnienia i właściciel prowa-
dzący rok czy dwa prywatny
kiosk z warzywami. Niepo-
kość musi, konsekwentnie Z.
Kamiński — odwołując się do
przedsiębiorstw pracowników
z wieloletnim stażem, szuka-
jących łatwiejszej i lepiej
płatnej pracy w sektorze pry-
watnym. Z problemem tym
boryka się i mój zakład pra-
cy — Huta „Warszawa”.
Mówca zgłosił m.in. postulat
zapewnienia prawidłowych re-
lacji placowych między prze-
siębiorstwami różnych branż,
tak aby obowiązywała zasada:
chcesz poprawić swoje
warunki — pracuj rzetelnie i
wydajnie.

Zdzisław Ullasz — dyrek-
tor Przedsiębiorstwa „Robot-
Wierciwych i Górniczych”
wśród zagadnień, które po-
winien podjąć nowo wybrany
Sejm wymienił: kompleksowe
uregulowanie problemu za-
opatrzenia w wodę, zapewne-
nie ochrony i prawidłowej
gospodarki złożami surowców
i kopalni, poprawę efektyw-
ności gospodarki narodowej.
Jako wyborca, stwierdził,
chciałbym aby przyszy par-
lament widział te sprawy w
możliwie szerokiej skali. Pra-
gnałem też, konsekwentnie
polityczne i gospodarcze kra-
ju miało zawsze ściśle kon-
takty z ludźmi codziennej pra-
cy przy wnoszeniu gmaczu,
któremu na imię ojczyzna.

W duchu tolerancji

Korespondencja własna „GW” z Węgier

ULICA Dezső 3 w Bu-
dapeszcie. Tu znajduje
się siedziba Ogólno-
węgierskiej Komisji Pokoju
Księża Katolickich i jej or-
ganu tygodnika „Katolikus
szó”, czyli „Słowa katolickie-
go”. Tu właśnie, w stylowym
wnętrzu z grupą działaczy
Ogólnopolskiego Komitetu Po-
koju spotykają się dzisiaj
przedstawiciele Międzykościel-
nej Komisji Pokoju działają-
cej przy Węgierskiej Radzie
Pokoju.

Będą to dwie godziny żywej
rozmowy, pytań stawianych
przez nas i odpowiedzi, któ-
rych udzielać: ks. kanonik
József Kiss, ks. József Bako-
ny i ks. Gellért Tamás z
Komisji Pokoju Księża Kato-
lickich oraz ks. ewangelista
László Lehel i ks. prawosławny
Krisztof Horetosz z Sze-
nites. Ksiądz Horetosz nie jest
już postacią obcą naszym
Czytelnikom. Kilka tygodni
temu — 16 września uczest-
niczył w konferencji „Chrze-
ścijaństwo Białostockie” na
rzecz pokoju.

Spotkaliśmy się w Buda-
peszcie dokładnie w tygodniu
po konferencji. Ksiądz Kri-
stóf Horetosz relacjonuje ze-
branie przy przebiegu.

Było to dla mnie wiel-
kie przeżycie — mówi. Wi-

dać, że Białostocki Komitet
Obronności Pokoju i duche-
wienstwo prawosławne oraz
inne wyznań robi wspaniałe
rzeczy. Zostałem przyjęty,
podobnie jak inni goście za-
garnieni, bardzo serdecznie i
wyrozumiale. Z Białegostoku
najlepsze wrażenia. Na wasze
re — rzeki zwracając się do
polskiej delegacji — chcę zło-
żyć podziękowania organizato-
rom za przygotowanie konfe-
rencji i zaproszenie mnie na
jej obrady.

Z działaczami węgierskiego
ruchu pokoju nie był to
pierwszy kontakt Białegosto-
ku. W marcu br. przebywała
tu czterosemnaście delegacja,
w której składzie — członek We-
gierskiej Rady Pokoju, archi-
diakon Kościoła rzymskokato-
lickiego ks. Ferenc Csepányi z
Szabolcs-Szatmár. Rozmawia-
liśmy wtedy o wzajem-
nych kontaktach państwa i
kościół w Węgrzech. Na
naszym wrześniowym spotka-
niu w Budapeszcie księża
przypominali początki tej
współpracy.

Właśnie przed trzydziestu
laty, w sierpniu 1955 roku
powstała Komisja Pokoju
Księża Katolickich.

W naszym kraju miesz-
kała ludność o różnych świat-
opoglądach — mówi ks. kano-

Do doświadczeń historii
Polski nawiązała Krystyna
Kolodziejka, b. żołnierz AK,
działaczka PRON w dzielnicy
Zoliborz w Warszawie. Naród
nasz wiele doświadczył przez
lata walki o niepodległość,
uczył się w tym czasie co
znaczy patriotyzm i państwo.
Ofiara poległych, tak często
przecież młodych Polaków,
stanowi wartość której nie
wolno pomijać. Polak powin-
ien być Polakiem bratem,
wszyscy jesteśmy dziećmi je-
dnej matki — której na imię
Polska.

Musimy pamiętać o tych —
zaznaczył Wojciech Żukrow-
ski, pisarz, kandydat na po-
sła z listy krajowej — co
choć rozproszeni w świecie
przynajmniej do polskiego po-
chodzenia. Chcą oni być dum-
ni ze swej ojczyzny — z Pol-
ski. Powinniśmy w nich to
poczucie polskości umacniać.
Środków do tego jest wiele —
choćby film o Polsce, spotka-
nie z aktorem polskiego filmu,
który przekazuje prawdziwy ob-
raz tego co dokonuje się w
kraju. Nawiązując do swego
udziału w pracach komisji
sejmowych w minionej ka-
dencji W. Żukrowski mówił o
problemach polskiej poligrafii
i działalności wydawniczej.

O sprawach gospodarczych,
o umacnianiu samorządności
przedsiębiorstw mówił Ta-
deusz Ryszard, dyrektor WSK
w Mielcu, także kandydat z
listy krajowej. Nawiązując do
spotkań wyborczych, w któ-
rych dotychczas brał udział,
mówca wskazał na rangę roz-
woju budownictwa mieszka-
niowego i towarzyszącej mu
infrastruktury komunalnej.

Przyszły Sejm — stwierdził
— będzie musiał ustalić hier-
archię najpilniejszych po-
treb. Ryszard Siwek — pracow-
nik przemysłu chemicznego
nawiązał do hasła przewod-
niczącego, spotkania. Brzmio
„Polska wspólna sprawa
wszystkich Polaków”. Trafnie
— powiedział — oddaje ono
sens naszych wysiłków dla
kraju. W dalszej części wy-
stąpienia mówca stwierdził,
że sprawa wielkiej wagi jest
ochrona środowiska, a także
konsekwentne wprowadzanie
reformy gospodarczej; ale
reformy nie dla reformy, re-
formy nie teoretyków a prak-
tyków. Jej powodzenie zale-
żeć będzie od efektywności pra-
cy wszystkich, na każdym sta-
nowisku pracy.

Na zakończenie dyskusji
głos zabrał I sekretarz KC
PZPR, premier, gen. armii
Wojciech Jaruzelski.
(Przemówienie W. Jaruzel-
skiego podaje oddzielnie)

Adolf Ciborowski serdecznie
podziękował generałowi za
wystąpienie, nagrodzone przez
zebranych burliwym okla-
sami. Spotkanie zakończyło
się odśpiewaniem Hymnu Na-
rodowego. (PAP)

Duchowieństwo węgierskie
nie ogranicza się do teoretycz-
nych deklaracji. Przedstawi-
ciele różnych kościołów ak-
tywnie działają w Patriotycz-
nym Frontie Ludowym, We-
gierskiej Radzie Pokoju, u-
czestniczą w pracach rad na-
rodowych i związków zawo-
dowych, Czerwonego Krzyża
i innych organizacji społecz-
nych.

Historia zmusiła nas —
podkreślał nasz rozmów-
cę — wierzących i niewierzących do
nauczenia się dialogu w du-
chu tolerancji. Niedługo tru-
dno było po obu stronach zro-
zumieć słowo: historia. Nato-
miast wyniki potwierdziły ra-
cie tych, którzy się tego dia-
logu podjęli.

KRYSTYNA KONECKA



Ks. Krisztof
Horetosz z
Węgier (pier-
szy z prawej)
podczas obrad
konferencji
„Chrześcijań-
stwo Białostockie”
na rzecz
pokoju”
Fot. J.
PODZIĘSKI

Opowiem się za dobrem Ojczyzny...

Ciąg dalszy ze str. 1

domić, że przestarzały park
maszynowy oraz stare techno-
logie powodują często ogrom-
na rozrzutność energii (na co
jesteśmy szczególnie uczuleni)
i surowców.

Jednak, żeby unowocześnić
produkcję, postawie musimy
wypracować takie mechanizmy
ekonomiczne, które zachęcały-
by przedsiębiorstwa do kor-
zystania z wszelkich nowości
technicznych i technologicz-
nych. W tej chwili jeszcze ich
brakuje. (ar)

WITOLD T. RONEK — za-
stępca komendanta hufca OHP
przy Suwałskiej Fabryce Me-
bli:

— Zajmuję się młodzieżą o-
kreślaną jako trudna. Do OHP
przychodzą głównie ludzie,
których rodzice często jakby
zrzucili obowiązek wychowa-
nia na barki państwa, chociaż
tak być nie powinno. Chłopc-
cy ci uczą się i zdobywają
kwalifikacje u nas. Wiem, że
stwarzają im szansę na zdo-
bycie podbudowy do normal-
nego życia, adaptację w spo-
łeczności. Wiek 16-17 lat
(w takim właśnie są moi po-
dopieczni) jest przełomowy i
młodzieży tej należy pomóc
wybrać właściwą drogę.

Sądzę, że problemy wcho-
wania młodzieży trudnej, prze-
ciwdziałania zjawiskom pato-
logii społecznej wśród młodych

są tymi, na które nowy Sejm
również zwróci większą uwa-
gę. Wśród kandydatów na po-
słów z naszego województwa
jest dwoje ludzi, którym spra-
wy młodzieży powinny być
szczególnie bliskie z racji wie-
ku czy zawodu. To Teresa
Gregorowicz i Stanisław No-
wel. Rzecz jasna nie twier-
dzę, że inni kandydaci tych
spraw nie dostrzegają. Liczę,
że jeśli zostaną wybrani, bę-
dą problem młodzieży poru-
szać w Sejmie. Z tą myślą
pójdę 13 października do urny
wyborczej. (jn)

ELŻBIETA OSTAPOWICZ
— nauczycielka ze Szkoły Po-
stawowej nr 22 w Białymsto-
ku.

— Życie szkoły, szczególnie
w ostatnich miesiącach, kon-
centruje się również wokół
wyborów. W większości pla-
ców oświatowych mają swoją
siedzibę komisje wyborcze.
Dzieci wyczuwają tę atmosfe-
rę. My nauczyciele rozmawia-
my z nimi o tych sprawach.
Wiem, że spora grupa dzie-
ciaków wybiera się z rodzic-
ami na wybory.

Poza tym samo życie w spo-
łeczności uczniowskiej jest jak
organizowane, że również oni
sami wybierają swoich prze-
dstawicieli do samorządów po-
przez głosowanie. To jakby
ich pierwsze oswojenie z de-
mokracją.

Ciężej słyszę narzekanie na
szkolnictwo, na pedagogów, a
przecież wielu nauczycieli uc-
czestniczyło najpierw w kon-
sultacjach, których wyniki
współdecydowały o kształcie
ordynacji wyborczej, wielu jest
w komisjach wyborczych. Na
listach kandydatów umieszczo-
ną pewną grupę z naszego na-
uczycielskiego środowiska. Gło-
sować więc będziemy również
na nich, bo wtedy jest nadzie-
ja, że w-ó-ś oświaty zapanuje
atmosfera przychylności. Po-
trebny są bowiem ogromne.

(kjp)

Głosowanie poza miejscem stałego zameldowania

Zasada powszechności wy-
borów określa, że prawo wy-
bierania do Sejmu przyszu-
guje każdemu obywatelowi,
który w dniu wyborów ma
ukończonych 18 lat, a więc
osobom urodzonym do 13 paź-
dziernika 1967 r. Wszystkie te
osoby umieszczone zostały w
spisach wyborców. Zawierają
one również nazwiska osób
zameldowanych na pobyt sta-
ły, jak i czasowy — obejmu-
jący dzień wyborów.

Jeśli ktoś już po spora-
dzeniu spisu, a więc w prze-
ciągu ostatniego miesiąca,
zmienił miejsce pobytu i za-
meldował się na pobyt cza-
sowy, obejmujący dzień 13
października, w nowym miej-
scu (np. w domu akademickim,
hotelu robotniczym, sa-
natorium, domu czasowym),
to automatycznie jego nazwi-
sko zostanie włączone do spi-
su dodatkowego i — z urzędu

— skreślone ze spisu zasadni-
czego. Dodatkowe spisy wy-
borców sporządzane będą do
12 października włącznie.

Osoby zmieniające miejsce
pobytu i nie objęte obowią-
zkiem niezwłocznie zamelo-
dowania się na pobyt czasowy,
a więc np. udające się na we-
kend do rodziny, czy swego
domku letniskowego, powinny
pobrać w terenowym organie
administracji państwowej
stopnia podstawowego za-
świadczenie o prawie do gło-
sowania. Umowa ona więc
udziału w głosowaniu w
dowolnym obwodzie wybo-
rzym. Zaświadczenie takie
warto wziąć także wówczas,
gdy zameldowanie w nowym
miejscu miałoby nastąpić 12
października po południu
badz wieczorem, gdyż mogą
wówczas być kłopoty z u-
mieszczeniem w dodatkowym
spisie wyborców. (PAP)

Wyrównywać dysproporcje środowiskowe

Ciąg dalszy ze str. 1

Wraz ze szkołą — partne-
rem w tworzeniu kultury dla
dzieci i młodzieży, niezbędne
jest zwiększenie wysiłków na
rzecz zwalczania patologii spo-
łecznej. Potrzebne są też sy-
statyczne inicjatywy pro-
gramowe przeznaczone dla
ludzi starszych i niepełno-
sprawnych, w czym niebagat-
elną rolę mają do spełnienia
biblioteki. Podstawowym źró-
dłem środków na działalność
jest Centralny Fundusz Roz-
woju Kultury. Powstałe więc
konieczność poszukiwania no-
wych sprzymierzeńców wspie-
rających działalność kultural-
ną.

Sekretarz KW PZPR, Sta-
niław Sawicki podziękował
działaczom kultury za wkład
pracy w przygotowanie Wy-
chodów 40-lecia Polski Ludo-
wej. Zwrócił uwagę, że pra-
cownik kultury już z racji
swego zawodu jest wychow-
awcą, uczestnicząc w kształ-
towaniu człowieka, społeczeń-

stwa. W procesie upowszech-
niania wartości składających
się na socjalistyczny model
osobowości niebagatelną rolę
może pełnić kultura narodo-
wa, a zwłaszcza regionalna
kultura, która powinna być źródłem
inspiracji programowej dla
placówek kultury i towarzystw
regionalnych.

Wyrównujących się działań
uhonorowano Złotymi i
Srebrnymi Krzyżami Zasługi,
medalami 40-lecia PRL, a
także nagrodami ministra
Kultury i Sztuki oraz dyrekto-
ra resortowego wydziału UW
i dyplomami.
W przerwie można było o-
bejrzeć wystawy gobelinów
wykonanych przez koło tkac-
twa artystycznego miejsc-
owego MDK i wydawnictw re-
gionalnych poświęconych Zie-
mi Augustowskiej. Urocz-
ność otwarcia roku kultural-
nego zakończył przygotowany
przez STM, koncert muzyki
poważnej i poezji w wykona-
niu artystów z Warszawy. (jn)

Stara Prochownia

Ciąg dalszy ze str. 1

cznia się bardzo zgorz-
niona, autor wyboru stopniował
„sporności”, od łagodnej cho-
frywolnej poezji, aż po „Sztu-
kę obalającą”.

Również scenografia jest tak
pomysłowa by prezentacja wy-
padała pełniej i oddawała klimat
„Osobliwości”. Dodatkowym
jej akcentem są białostockie
siwaki i talerze słomiane.
Ponadto, dziesięć i jutrze-
szy wieczór wypełni występ
zespołu folklorystycznego z
Bieliska Podlaskiego „Przpio-
rocki” konkursu, kiermasze
książek i inne atrakcje. Nie
zabraknie również prezentacji
białostockich poetów, na ogół
związanych z KAW-em. Ca-
łość prowadzi Wojciech Sie-
mion. (kp)

Na kanwie tej frywolnej
poezji, w m.in.: Kochanow-
skiego, Morzyńskiego, Trembe-
ckiego, Fredry, białostocki kry-
tyk Waldemar Śmieszka do-
konał wyboru, a warszawscy
aktorzy w dwugodzinny
spektakl zaprezentują pro-
gram przybliżający tę nie-
znaną na ogół poezję. Ocy-
wiście, by już na wstępie
spektaklu publiczność nie po-

Wczorajszych Listów

Kombatanci dają przykład

W STARYCH JUCHACH
odbyło się zebranie członków
Koła ZBoWiD. Zebrani posta-
nowili, iż 13 października
każdy z nich będzie się sta-
rał jako jeden z pierwszych
oddać swój głos w wyborach
do Sejmu. Będzie to dobry
przykład dla mieszkańców
szczególnie młodzieży.

Następnie została prze-
wodzona dobrowolna zbiórka

pieniężna na fundusz pomocy
dla Meksyku. Zebrano 3.120
zł. Prezes ko

Bobo-fruity w Białymstoku?

Wielu lekarzy twierdzi, że dziecko powinno być karmione piersią jak najdłużej. Po pewnym czasie, jednak malenisko — chcąc nie chcąc — musi się zacząć odżywiać także i innymi produktami. I w tym właśnie okresie, kiedy układ trawienny przestawia się na pożywienie bardziej dorosłe, matki znajdują się w nie lada kłopotach.

CHOCIAŻ rynek żywnościowy staje się z każdym rokiem bogatszy, to jednak na palcach rąk można policzyć artykuły spożywcze produkowane dla maluchów. Nie dziwnie, że brzuski niemowląt buntują się nie raz, trawiać pokarmy improwizowane przez mamy.

Jedną z nielicznych, najbardziej poszukiwanych odżywek dla dzieci są Bobo-fruity czyli specjalne soki owocowo-warzywne. O ich niedoborze pisaliśmy — także w tym roku — niejednokrotnie na naszych łamach. Jedną z krajowych wytwórni owoców, należąca do Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Rzeszowie, produkuje ich zaledwie 5 tys. ton rocznie, co daje Polsce jedno z ostatnich miejsc w Europie pod tym względem. Mało! — krzyczą więc mamy stojące w kolejkach.

Jest rzeczą charakterystyczną, że przedsiębiorstwa przemysłu rolno-spożywczego — uciekają przed podejmowaniem produkcji artykułów żywnościowych przeznaczonych dla najmłodszych. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest konieczność zachowania ostrożnych rygorów higienicznych, do czego przedsiębiorstwa te nie są technologicznie przygotowane. Inna rzecz, że jest to kosztowne.

W ubiegłym roku podczas posiedzenia Rady Zrzeszenia Przedsiębiorstw Owocowo-Warzywnych „Fruitepol”, znalazła się inna odważna firma. Chęć uruchomienia produkcji Bobo-fruitorów zgłosił dyrektor Białostockich Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego, Antoni Skarżyński.

Region białostocki szczególnie nadaje się do uruchomienia tego typu zakładu — motywował dyrektor A. Skarżyński. — Atmosfera, woda, gleba — wszystko to jest jeszcze stosunkowo mało zanieczyszczone. Siła rzeczy owoc i warzywa to rosnące nie zawierają szkodliwych substancji. Są po prostu zdrowe. I to jest najważniejszy argument. Przecież przy produkcji surowca na soki dla dzieci chemia musi być ograniczona do minimum, ustąpić naturalnym metodom wytwarzania.

Ponadto woj. białostockie posiada stosunkowo dobre warunki

rośliny glebowe — do uprawy dyni, marchwi, czy też innych warzyw i owoców. Już dziś produkowane są one w dostatecznej ilości. Odpada więc konieczność transportu na duże odległości.

Trzeba przyznać, że propozycja przychylnie została przyjęta przez Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, a przez władze wojewódzkie wręcz z zadowoleniem. Również Bank Gospodarki Żywnościowej zapewnia, że nie poskapi kredytów.

Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła. Wszak jest to

Wstępna faza przygotowań do tego przedsięwzięcia już się rozpoczęła. Biuro Projektów Przemysłu Fermentacyjnego opracowuje obecnie ogólną koncepcję inwestycji. Najpóźniej w październiku będzie ona gotowa. Najgorsze jest to, że linie technologiczne do produkcji Bobo-fruitorów wymagają dewiz. Z drugiego obszaru planicznego trzeba sprowadzić wiele urządzeń — szczególnie tych, które decydują o antyseptycznym przebiegu produkcji. W Rzeszowie należało wyłożyć ok. 7 mln dolarów.

Okazuje się jednak, że wie-

jednak brnąć pod uwagę realia. Zbyt daleko jest się od kole, a co więcej w gminie tej dominuje raczej uprawa zbóż, a nie warzyw i owoców.

Juchnowiec natomiast jest typową gminą warzywno-owocową. Tutaj też znajduje się część PGR Ignatki, które również mogłoby dostarczać surowca. Stosunkowo blisko jest do kole. Nie powinno też być kłopotów z naborem kadr. Fabryka — bo tak to trzeba nazwać — Bobo-fruitorów jest w dużym stopniu zmechanizowana i, zautomatyzowana. Do jej obsługi nie potrzeba więc zbyt wielu ludzi.

Jeśli na szczębelu centralnym podjęta zostanie decyzja — a wszystko na to wskazuje — o rozpoczęciu inwestycji, to prawdopodobnie w 1990 r. pierwsze butelki soków spłyną z taśmy produkcyjnej. Przewiduje się, że w I etapie zakład białostocki wytworzył będzie ok. 3 tys. ton tych odżywek, zaś po rozbudowie — 10 tys. ton. Wszystko to będzie jednak mało jak na potrzeby kraju, ale zaopatrzenie lokalnego rynku poprawi się znacznie. Warto nadmienić, że do budowy podobnego zakładu przynajmniej „się także” Bydgoszcz.

Dyrektor A. Skarżyński myśli, że już w roku przyszłym. Największym problemem — jak mówi — będzie znalezienie wykonawcy. Jest to przecież budowa szczególna — wymagająca precyzji i wysokiej jakości. Koło wie, czy nie większej niż przy budowie i wyposażeniu szpitala...

KRZYSZTOF OCHRYMIUK



W laboratorium technicznym MIRO-SŁAWA SOBASZKIEWICZ oznacza skład gazu saturacyjnego używanego w procesie oczyszczania soku z buraków.

Fot. KRZYSZTOF SWIDERSKI

„Se-Ma-For” dla dzieci i młodzieży

Dobiegała końca plenarna sesja do filmu fabularnego dla dzieci i młodzieży pt. „Przyjaciel wesołego diabła” — opartego na motywach powieści Kornela Makuszyńskiego, realizowanego w Studio Małych Form Filmowych „Se-Ma-For” w Łodzi. Reżyserem filmu, bogatego w efekty trickowe, jest Jerzy Łukasiewicz, a w roli głównej występuje Franciszek Pieczka. Film powinien wejść na ekrany w połowie przyszłego roku.

Obecnie w „Se-Ma-Forze” kończona jest druga seria bajek dla dzieci pt. „Przygody wrobla Cwirka”. Równocześnie trwa realizacja 95 odcinka niefabularnej i cieszącej się powodzeniem w kraju i za granicą serii „Misia Uszatka”. Seria ta zakończy 105 odcinkiem w przyszłym roku.

Reżyser Władimir Berestowski realizuje obraz o Władysławie Starewiczu, pionierze filmu lalkowego na świecie. Zakończono zdjęcia w Pałacu, a obecnie kontynuowane są ujęcia w studiu „Se-Ma-For”. (p)

Największa wieś w Polsce

W woj. tarnowskim znajduje się największa i najdłuższa wieś w Polsce. Wiś Borzejin, rozciągająca się na 11 kilometrów wzdłuż rzeki Uświca i licząca ponad 5 tys. mieszkańców. Podzielona została na dwie części — Borzejin Górny i Dolny. Wiś, sporym wysiłkiem mieszkańców, wybudowała wszystkie niezbędne obiekty użyteczności publicznej. Są dwie szkoły, dom ludowy, ośrodek zdrowia, dwie remizy strażackie, przedszkola, kluby kultury i ośrodek sportowy. Wiś została zelektryfikowana i posiada gaz, a także sieć niezbędnych asfaltowych dróg.

Ostatnio zlokalizowano we wsi Gospodarstwo Rolne „Kombinatu „Iglolopol”, które przejęło i wykorzystuje rolnicze odlegi. Z jego rozwojem mieszkańcy Borzejina, którzy obchodzą w br. 620-lecie swego istnienia, wiążą nadzieje na dalszą poprawę warunków życia we wsi. (p)

TERESA KWASNIEWSKA

Słodki kryształ

Kampania w pełni. Pracownicy łapskiej cukrowni przeżywiają pracowite dni. Wyjątkiem są kilkanaście kilometrów od miasta, słodkiego kryształu. Produkcja przebiega zgodnie z planem. Dobowy przerób wynosi 4 tys. ton buraków. Do 8 km. wytworzone 2,5 tys. ton cukru konsumpcyjnego. Jest on dobrej jakości. Uruchomiono już paczkowanie. Kilogramowe torebki mają nową szatę graficzną (dominuje herb Łap).

Jak nas zapewniła Halina Okuniewska — główny technolog, wszystkie urządzenia pracują bez awarii. Nie brakuje potrzebnych do produkcji środków jak: mazut, ka-

mieni wapienny, koks. Dobrze przygotowane są do przechowywania cukru pomieszczenia magazynowe.

Również bez zakłóceń przebiega skup buraków cukrowych. Otwarte są wszystkie punkty. Dotychczas odebrano 55 tys. ton surowca. Produkcji starają się dotrzymać ustalonych wcześniej terminów dostaw, gdyż otrzymują za to dodatkową zapłatę. W wyniku badań laboratoryjnych stwierdzono, że zawartość cukru w korzeniach jest prawie 2 proc. niższa niż w ubiegłym sezonie. Z naszego zakładu powinno trafić na rynek 47 tys. ton cukru (gs)

WNIOSKI załatwione od ręki

Adam Galas, emerytowany kolejarz z Łap powiedział na spotkaniu z kandydatami na posła Zygmuntem Łapińskim, iż miejscowy dworzec wyglądałby nieźle z garnitur bez guzików. Dlaczego? Po prostu nad peronem nie ma dachu. Pasażer musi moknąć i marznąć czekając na pociąg.

Posel VIII kadencji i kandydat na kolejną z miejsc, zadeklarował, iż bez względu na to, czy będzie wybrany czy też nie — dach nad łapskim peronem spróbuje załatwić. Nie była to obietnica bez pokrycia.

Zanim podjął się załatwienia sprawy dachu, miał już na koncie kilka pomysłów zrealizowanych wniosków. To on dodał drożdży wadliwych torów w Łapach. Rozbrajał na od lat inwestycje dzięki jego inicjatywie szybko została zakończona. Ciepłarni z burakami i wszelkie inne samochody mogą bez kolizji z pociągami przejeżdżać z jednej na drugą stronę torów.

Podobny był los suraskiego mostu. Stary chwał się, groził zawaleniem, niezbędny był

energiczny doping łapskiego posła, członka sejmowej Komisji Komunikacji. Od stycznia br. możemy przejeżdżać przez Narwę wzdłuż nowego mostu.

Zasygnalizowana przez Adama Galasa potrzeba pokrycia peronu potraktował Zygmun Łapiński z właściwą sobie energią. Realizacja wniosku zainteresował Ryszarda Karwatowicza — dyrektora swego macierzystego przedsiębiorstwa, tzn. Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego.

Firma podjęła się pilotować sprawę dachu nad peronem. Zaraz po spotkaniu z wybrorami dyrektor Karwatowicz wystosował do Centralnej Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie prośbę o „pilne zajęcie stanowiska”. Wkrótce nadeszła odpowiedź zezwalająca na realizację wniosku. Zobowiązano się do sfinansowania kosztów zadania i przygotowania dokumentacji, natomiast wykonaniem konstrukcji i jej montażem ma zająć się załoga ZNTK. W przyszłym roku dach ma być gotów. (pi)

Prawnik informuje

Wątpliwości wokół urlopu

Podjąłem pracę w zakładzie 10 stycznia 1984 r. bez zachowania ciągłości uprawnień urlopowych. W sierpniu br. wykorzystałem urlop wzięty w poprzednim roku. Jest to urlop za poprzedni rok. Niestety, kadry wraz z radcą prawnym twierdzą, że w tym roku już dach urlop mi się nie należy...

(Tadeusz D. Łomża)

Prawo do pierwszego urlopu wypoczynkowego nabywa pracownik po przepracowaniu roku. Prawo do każdego następnego — z dniem 1 stycznia każdego następnego roku kalendarzowego (art. 153 kodeksu pracy). Tak samo jest, gdy pracownik podejmując nowe zatrudnienie po przerwie w ciągłości pracy w zakresie uprawnień urlopowych. W świetle tego uregulowania bezprzebiegowe jest pytanie: za który rok jest pierwszy urlop. Nie jest to urlop „za rok”, lecz po roku pracy. Również każdy następny urlop nie jest urlopem „za dany rok”, lecz przysługujący „w danym roku kalendarzowym”. Pracownik nie zwraca przecież części wynagrodzenia za urlop, jeżeli urlop w danym roku wykorzystał, a roku tego w całości nie przepracował.

Syn pracował przez 6 miesięcy w zakładzie przemysłowym. Zwolnił się na mocy porozumienia stron z powodu podjęcia nauki. Zwrócił się o udzielenie urlopu wypoczynkowego — jeden dzień za każdy przepracowany miesiąc. Zakład odmówił. Wyjaśnił przy tym, że z powodu nieprzepracowania całego roku żaden urlop się nie należy. Czy słusznie?

(Edward R. Grajewo) Tak, słusznie. Pracownik nabywa prawo do pierwszego urlopu wypoczynkowego po przepracowaniu 12 miesięcy. W razie wcześniejszego rozwiązania stosunku pracy żaden urlop częściowy nie wchodzi w rachubę. Urlop w wymiarze 1 dzień za każdy przepracowany miesiąc dotyczy pracowników sezonowych (zm)

Rozmawiał: ANDRZEJ POLAKOWSKI

Po „białe kruki” do Warszawy

Interesującą zapowiada się oferta XIII warszawskiej aukcji antykwarialnej — która odbędzie się w dn. 28-30 br. w Klubie Książarzy przy Ryńskim Starym Miście 22/24 w Warszawie. Na licytację przygotowane ok. 2,2 tys. pozycji. Są wśród nich starodruki, XIX i XX-wieczne druki zarte, teatralia, warszawskie encyklopedie, wydawnictwa dotyczące heraldyki, numizmatyki, straszytki. Blisko 300 pozycji zakupiły już, na prawie pierwotnym, biblioteki — Narodowa i Jagiellońska.

Jak zawsze w aukcyjnej ofercie znajduje się kilka pozycji dotyczących częściowo lub w całości naszego regionu. Będą zatem licytowane: „Województwo Białostockie. Przegląd — Zabytki” wydane w Białymstoku w 1929 r. (cena wywoławcza 800 zł), J. Smoleńskiego „Walki polsko-łitewskie na Suwalszczyźnie we

wrześniu 1920 r. Atlas map” z 1938 r. (1,6 tys. zł), A. Schumacka „K. Płiska do Augusta (Kajaki)” z 1937 r. (300 zł), „Przy Wschodnie. Przegląd i terytorialność” z 1932 r. (1,2 tys. zł), T. Jaworskiego „Mazury i Warmia” z 1932 r. (wydanie przedwojenne 360 zł), Z. Głogera — „Księga rzeczy polskich” z 1896 r. (2,4 tys. zł) i tego samego autora „Dolnami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy” z 1903 r. (2 tys. zł) oraz A. Chetnika „Chata kurpiowska” z 1915 r. (1 tys. zł). Niektóre z naszych Czytelników zainteresują ponadto: „Litwa i Białoruś” L. Wasilewskiego z 1925 r. (1 tys. zł) i „Kościół prawosławny w Rzeczpospolitej Polskiej” z 1934 r. (340 zł).

Blizszych informacji udzieli Warszawa Antykwariat Naukowy, Al. Ujazdowskie 16, 00-478 Warszawa, tel. 21-38-67. (baj)

Sezon wczasów dla seniorów

Obniżka cen za skierowania na 14-dniowy wypoczynek w Domach Funduszu Wczasów Pracowniczych zachęcała rezerwistów i emerytów do wykupienia niemal całej oferty. W białostockim Okręgowym Biurze Skierowań FWP w ciągu dwóch dni rozsprzedano wszystkie skierowania na październik i listopad.

Skierowania nabywali przede wszystkim emeryci i renciści mający najniższe dochody, od 5000 do 7000 złotych. Płacił oni za 14-dniowe wczasy bardzo tanio od 540 do 1500 złotych. Nieco większe opłaty obowiązuja osoby otrzymujące wyższe emerytury czy renty, ale nawet ci, którzy mają dochody miesięczne ponad 10 tys. zł —

korzystają z uprawnień do zniżki. Jeśli ktoś z seniorów naszego regionu chciałby skorzystać z wczasów w grudniu i na przełomie stycznia, może zgłosić się do biura FWP, Białystok, ul. Skłodowskiej 3. Jest sporo skierowań nad morze, które co prawda jest zimne, ale za to opary ozdobione aerozolem są obfite.

Jest też sporo skierowań na 21-dniowe wczasy lecznicze. Większość w tak atrakcyjnych miejscowościach uzdrowiskowych, jak Krynica, Polonica, Kudowa, Duszniki. Jednak można je nabywać tylko jako dopłatowe, gdyż dyrekcja FWP obniżała ceny o 1 października nie objęła obniżką wczasów leczniczych. (pi)

Będzie nowy kodeks pracy

Za paragrafem... człowiek

W preambule do kodeksu pracy — na czolowym miejscu zapisana została przewodnia idea tego doniosłego aktu ustawodawczego — zasada jednolitości praw i obowiązków pracowników. Mówi się: to konstytucja 12 milionów, 12 milionów pracujących w gospodarce społecznej — w kilkudziesięciu tysiącach zakładów pracy. Ale żaden, najdoskonalszy nawet przepis nie jest nie wart, jeśli „działa” na papierze. Każdy bowiem paragraf musi mieć oparcie w społeczeństwie i oczywiście w określonych mechanizmach społeczno-gospodarczych. Słowem musi sprawdzać się w życiu.

TYMCZASEM coraz bardziej odczuwa się dziś brak spójności wielu rozwiązań prawnych zawartych w obowiązującym kodeksie pracy, malejąca ich ranga i rolę. Coż, kodeks nie nadąża za rozwojem życia społecznego. Powstał przecież w warunkach innych niż obecne, dominowały wówczas nakazowe metody gospodarowania. Dziś w przedsiębiorstwach działających pod szyldem „3 S” diametralnie zmieniła się sytuacja prawną pracowników (choćby wskutek zmian organizacyjnych, łączenia przedsiębiorstw, podziału, likwidacji itp.). Sposób delegowania pracowników do innych zakładów pracy, rozwiązywanie umów o pracę w przypadku konieczności pilnego zmniejszenia stanu zatrudnienia, warunki pełniejszego wykorzystania czasu pracy itp. Stare normy zaczęły tracić więc aktualność.

W części dotyczącej prawa materialnego — funkcjonuje kodeks pracy w postaci uchwalonej przez Sejm ponad 11 lat temu, a nowelizacja dokonana w br. objęła w zasadzie tylko prawo procesowe, tj. tryb rozstrzygnięcia sporów. Zdeaktualizowały się też niektóre przepisy kodeksu dotyczące związków zawodowych (szczególnie przepisy re-

gulujące współdziałanie z radami zakładowymi, tryb tworzenia aktów prawnych, rozstrzygnięcia sporów wynikających ze stosunku pracy). Ponadto działająca od ponad roku ustawa o nowych zakładach w systemach wyznaczenia czasu do regulowania plac zupełnie inaczej niż zakłada to dotychczasowy kodeks.

Nowelizacja kodeksu jest więc sprawą bezsporną. Musi on również uwzględnić oczekiwania społeczeństwa w tej sferze, które domaga się z jednej strony zwiększenia porządku i dyscypliny w zakładach pracy, z drugiej — za pewnienia bezpieczeństwa socjalnego pracownikom, a w szczególności wie- loletnim i zasłużonym.

Kodeks, pamiętajmy, to przecież obok praw także i katalog obowiązków pracowników. A negatywne zjawiska w sferze stosunków pracy, niektóre z pogranicza patologii społecznej (piąstowo w czasie pracy, nie usprawiedliwiona absencja, wyłudzenie zwolnień chorobowych, bumelantwo, lekceważenie obowiązków, brakowstwo itp.) wcale nie należą do sporadycznych. Ciągłe zbyt rzadko kadra kierownicza sięga do środków dyscyplinujących, przewidzianych prawem. Nadmierny liberalizm, patrzenie przez

palce na naruszanie dyscypliny pracowniczej nie sprzyja wyrobieniu właściwych postaw pracowniczych, zaangażowania w pracę, czego jakakurwemu przykładem jest pozostanie przy miejscu, a nie zaniechanie efektywności prawa pracy i powołanie jego respektowania. Należy bowiem byłby pogląd, że sama zmiana przepisów kodeksu automatycznie poprawia sytuację. Wiele zależy jeszcze od organizacji i warunków pracy, ale przede wszystkim od upowszechnienia i zdobywania pełnego poparcia i akceptacji dla kodeksowych zasad praw i obowiązków, ze strony załóg pracowniczych i ich pracodawców.

Powyzszym problemem postawili sobie też też profesjonaliści, wchodzący w skład powołanej przez Radę Ministrów (uchwała z dnia 20 lipca 1985 r.) Komisji do spraw Nowelizacji Kodeksu Pracy. A więc min. przedstawiciele OPZZ, nauki prawa pracy, wymiaru sprawiedliwości, organów administracji państwowej, niektórych wyspecjalizowanych organów i instytucji, jak Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, Główny Inspektorat Pracy, Rada Radców Prawnych, Biuro Prawne Kancelarii Rady Państwa, organizacja społeczna (Liga Kobiet), Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, PAN i in. Jeszcze do końca br. Komisja powinna przedstawić projekty takich zmian w kodeksie i innych aktach prawnych, które uznaje za najpilniejsze ze względów społecznych i gospodarczych. Projekt całościowej nowelizacji prawa pracy powinien powstać do końca 1986.

TERESA KWASNIEWSKA

Rozmowa z JERZYM WAWRUKIEM — przewodniczącym Rady Wojewódzkiej NOT w SUWAKACH o deficycie technicznego pomysłunku i zwiastunach przesilenia.

— Hasło „Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności Publicznej” zapowiada coś więcej niż poprawne sprawozdania i wielkie liczby; użyteczność statystyczna nie usatysfakcjonuje nikogo kto dostrzega dystans między poziomem naszej i światowej techniki. Czy pomoże mi Pan odnaleźć tych, którzy mieli o ów poziom zabiegać i już przed laty stali tejżeż zadyskami?

— Wiem doskonale, że mi mo chwałobnych deklaracji podstawowe zasady techniki i ekonomiki były u nas omylne, niekoniecznie za sprawą członków stowarzyszeń nauko-wo-technicznych. Przy tej niekonsekwencji, zrozumiałe jest, że znalazła ranga samych techników. Stało się podobnie jak z majstrami, którym nie udało się egzekwować dobrej roboty i który dźwiał się, że podwładni przesłają go szanowa-

MINIDIALOG Z WIELOKROPKIEM

row gospodarczych, jakies oporne centrum, albo czynnik obiektywny. Może po prostu nasi inżynierowie niebyłoby skutecznie upominali się o kondycję woźka, na którym jedziemy wszyscy. A mieli nie tylko prawo, ale i obowiązek udzielać pomocy, na którym nieudzielenie park maszynowy zdeorganizowany nam zaopatrzenie rynku, eksport i zepchnię na pozycję handlowego autsajdera. Jest to mo- że trochę uproszczone rozumowanie, bowiem doświadczaliśmy wielu rozwojowych hamulców, ale to przecież nie powód byśmy się wszyscy gremialnie rozgrzeszyli.

— Może rzeczywiście upominaliśmy się o tę technikę nie dość skutecznie. Przypominam jednak, że w ostatnich latach nie starczyło nam gotówki na inwestycje, mowę uru-

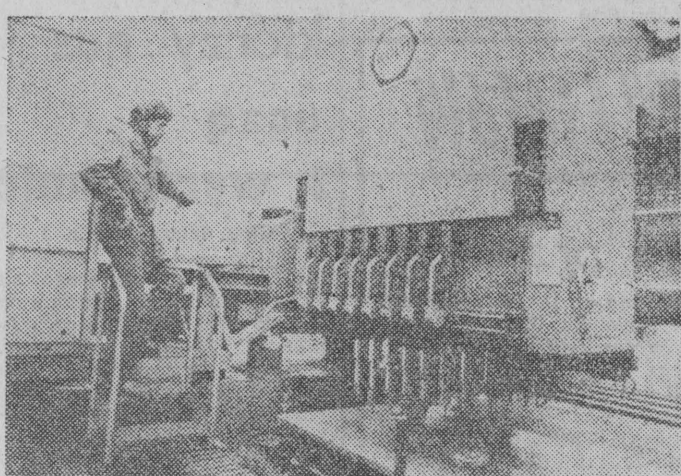
— Tymczasem, słyszymy stary szlagier w nowej wer-

sji: nie stać nas na równanie do najlepszych, do krajów produkujących gospodarczo.

— Wręcz przeciwnie — nie stać nas na gubienie kontaktów z tą czołową, a do tego niezbędna jest materialna podbudowa nowej techniki. Rzecz w tym, by cały ten postęp opłacić się nie tylko krajowi, ale również w sposób bardziej wyrazisty inwestorowi i każdej konkretnej zalodzie. Wprowadzenie tej bezpośredniej zależności jeszcze nam się nie udało, ale są nadzieje, że ruszymy przedzi- przedzi.

— Chciałbym wierzyć w to, że przesilenie nastąpi równocześnie na szczeblu decyzyjnym i w poszczególnych srodo-wiskach, gdzie inżynierowie traktowani bywają jeszcze jak piate koło wozu. Zależy to jednak nie tylko od nich samych i ich siły przebiecia.

— Równie ważne jest po- doje do problemu przelozonych. Liczę, że jeśli nie przez zwykłą przeżożność to pod przymusem zechcą oni konsekwentnie egzekwować fachową wiedzę techników. To



Zakłady Urzędzeń Przemysłowych w Nysie (woj. opolskie) obchodzą w tym roku 40-lecie istnienia. Przez te lata z niewielkiej fabryczki ZUP przekształciły się w wielkie nowoczesne przedsiębiorstwo liczące się zarówno na rynku krajowym jak i za granicą. Powstała tu kompletna fabryka kwasu siarkowego oraz urządzenia i aparatura dla energetyki, cukrownictwa i innych dziedzin gospodarki. Wartość produkcji na rok 1985 wynosi 5,62 miliarda zł, w tym 67 proc. na eksport do ZSRR, WRL, CSRS, NRD, Maroka i Turcji. Na rynek krajowy ZUP realizują zamówienia m. in. dla elekrowni w Bełchatowie i Cukrowni.

NA ZDJĘCIU: Edward Suchecki obsługujący wiertarkę wielorzeczonową.

CAF — K. SWIDERSKI

Fredro pod egida UNESCO

Wesołemu Zdziśiowi grozi-
łoby pewnie tylko kolegium,
gdyby nie to, że cokolwiek
„na oczy nie widział” i wal-
nął władzę po głowie. Teraz
spowiadać się będzie przed
sędzią — co go dręczy szcze-

Ok. 5 drużyn uczestniczyło w turnieju „Piłka nożna w naszym osiedlu” organizowanym przez Spółdzielnię Mieszkaniową w Suwałkach. Do finału zakwalifikowało się w poszczególnych kategoriach wiekowych sześć zespołów. Zmierzają się one ze sobą w sobotę, 12 bm., o godz. 9.30 na stadionie „Piłkarz” w Suwałkach.

